

Przeciwko duchowej samotności (XXXV)

Korozja ducha

Podglądając współczesną polską rzeczywistość musimy z przykrością stwierdzić, że coraz mniej osób regularnie przychodzi do kościoła. Powodów z pewnością jest wiele, ale czy one mogą tak naprawdę usprawiedliwiać człowieka wierzącego, beztronsko dyspensującego się od zachowywania przykazań i oddalającego się od codziennych praktyk religijnych?

Czy aż tak bardzo postęp cywilizacyjny ma wpływ na jakość naszego chrześcijańskiego życia? Wiara jest łaską, która od człowieka wymaga nieustannej duchowej pracy nad sobą. Wzorce moralne, etyczne, styl życia i hierarchia wartości muszą być kształtowane już w rodzinie, która jako domowy Kościół jest niezastąpionym miejscem wychowania opartego na silnych fundamentach. Wiele jednak osób „wierzących” świadomie, lub pod wpływem ogólnych trendów i nacisków społecznych, doprowadza siebie do niebezpiecznego zaniku poczucia grzechu i obiera styl życia ludzi kierujących się jedynie duchem tego świata. Tego typu postawa z pewnością nie wiedzie ku prawdziwemu szczęściu, a sam człowiek coraz bardziej czuje się zagubiony w Kościele, nie rozumiejąc wymagań, wypływających przecież z wiary w jedynego Boga.

Ta dziwna korozja ducha sprawia, iż tak chętnie uciekamy na łono natury, aby tam „po swojemu” oddawać cześć Stwórcy, usprawiedliwiając przy tym łatwo chociażby niedzielną czy świąteczną nieobecność na Mszy św. Również sam Kościół jako instytucja postrzegany jest często marketingowo, do którego przychodzi się, aby kupić taką lub inną usługę. Zeświecczenie obyczajów zbiera więc swoje żniwo w zaskakująco szybkim tempie. Jan Paweł II w książce „Przekroczyć próg nadziei”, mając na uwadze tę nową rzeczywistość, podkreśla, że: „Kościół ciągle na nowo podejmuje zmaganie z duchem tego świata, co nie jest niczym innym jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z drugiej strony jest w nim także obecna potężna antyewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji”.

Nie wolno więc nam lekceważyć zła, które tak podstępnie wkrada się w ludzkie sumienie, ani tego, co kiedyś nazywane było wyraźnie grzechem, a dziś dla wielu jest ogólnie przyjętą modą i zasadą postępowania. Nic więc nie zwalnia nas od podejmowania nieustannego trudu religijnej i moralnej odnowy społeczeństwa, które powinno wyróżniać się na tle laickich koncepcji państw, wiernością wobec tradycji wpływającej z bogactwa chrześcijańskich korzeni również i dla tej współczesnej cywilizacji. Bowiem Bóg nie jest jakimś abstrakcyjnym konkurentem dla naszego ziemskiego życia, ale jest i zawsze będzie gwarantem jego jakości, wielkości i prawdy.

Eligiusz Dymowski OFM

Pani nasza, ufamy Tobie!

Przy porannym różańcu patrzę na ten stuletni obraz. Na odległym horyzoncie jest Wawel, kościół Mariacki, katedry w Wilnie, we Lwowie i wieża Jasnej Góry. Wyżej, pośrodku błękitu pyszni się konterfekt Pani Częstochowskiej, a pod nim napis: POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ. Na pierwszym planie w kręgu są: kobieta z ludu i góral, legionista i powstaniec styczniowy z malinową chorągwią Rzeczypospolitej Trojga Narodów oraz Wielcy Polacy, tytani narodowego ducha: Sienkiewicz, Mickiewicz i Słowacki, Jan III Sobieski i Kościuszko z ręką uniesioną do przysięgi, a obok Kordecki z wielkim krzyżem w ręce i Piotr Skarga. Krąg zamyka zamyślane chłopię.

Na podobnym obrazie, dziś krąg byłby większy. Legionistę zastąpiłby Piłsudski wsparty na szabli, a pośrodku, między królem Janem i Naczelnikiem, klęczałby prymas Wyszyński oddający nas w niewolę Maryi, oraz papież Jan Paweł II Wojtyła wzywający mocy Ducha Świętego dla odnowy tej ziemi.

Tamten obraz powstał, aby obudzić i pokrzepić ducha, abyśmy my, Naród, nie zawiedli, gdy stanie się cud politycznego zmartwychwstania. Dziś taki obraz także miałby budzić nas z duchowego letargu, bo znów jesteście na dziejowym zakręcie. Zdaniem niektórych, znów «larum grają», bo nad Rzeczypospolitą gromadzą się ciemne chmury kolejnej, tym razem «europejskiej niewoli». Nie wiemy, czy tak jest, więc trzeba tym uważniej rozpoznawać znaki czasu. Niewątpliwie, czas jest szczególny i potrzeba, abyśmy jeszcze raz wspomnieli na nasze «duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska», «abyśmy sami nie podcinali tych korzeni, z których wyrastamy». Prosił nas o to Papież-Polak «przez pamięć i potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i z wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej».

Dziś, na progu pięknego, maryjnego miesiąca oderwijmy się od telewizyjnej „miski”, do której codziennie nakładają nam przeważnie niezdrowe jadlo. Odwróćmy się od ujadania politycznych dewiantów, a zwróćmy się ku sprawom naprawdę ważnym. Prośmy Maryję tak, jak w Kalwarii prosił nasz Ojciec, Jan Paweł II: «Orełdowniczko nasza, łaskawa i litościwa Panno Maryjo! Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, który od wieków pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu. Wejrzyj na ten naród, który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości... Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych. Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę. Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową. Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności. Młodym pokazuj drogę i perspektywę na przyszłość». W obecnej dobie, dobie kryzysu, taka jest nasza polska racja stanu.

Prośmy, ale i chwalmy Maryję! Z nami chwalą Ją łąki umajone, góry, doliny zielone, chwalą Ją cieniste gaiki, źródła i czyste strumyki. Tak, jak czynili nasi ojcowie, chwalmy Maryję, Panią Świata.

Andrzej Stoch

Informacje duszpasterskie

1.05. – Piątek: Rozpoczęcie nabożeństw majowych ku czci NMP, które będą odprawiane w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele i święta o 19; **pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 – spowiedź dzieci i młodzieży, a o godz. 17 – Msza św. dla nich; o godz. 18. nabożeństwo majowe, o godz. 18.30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy.

2.05. – Sobota: o godz. 18 nabożeństwo majowe, a o godz. 21. „Wieczór z Janem Pawłem II”.

3.05. – Niedziela i Święto Narodowe; Liturgiczna Uroczystość NMP Królowej Polski przeniesiona na **poniedziałek (4 maja):** Msze św. będą sprawowane: o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 18 i ostatnia o 20; o godz. 19 – Nabożeństwo do Matki Bożej Królowej Polski.

7.05. – Czwartek: Od godz. 9 kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych naszej parafii; o godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

10.05. – Niedziela: godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic różańcowych.

13.05. – Środa: Wspomnienie liturgiczne Najśw. Maryi Panny z Fatimy.

14.05. – Czwartek: Święto liturgiczne św. Macieja, Apostoła.

21.05. – Czwartek: Rozpoczęcie rekolekcji zamkniętych, prowadzonych przez Sekretariat Ewangelizacyjny naszej Prowincji Zakonnej, pod hasłem: „Jak otworzyć się na Ducha Świętego”.

22.05. – Piątek: Rozpoczęcie nowenny do Ducha Świętego.

23.05. – Sobota: Liturgiczne święto rocznicy poświęcenia Bazyliki św. Franciszka z Asyżu.

24.05. – Niedziela: Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

31.05. – Niedziela: o godz. 10:30 uroczystość I Komunii Świętej dzieci z naszej parafii. Z tej racji Msze św. o godz. 10:30 i o 12 będą sprawowane w dolnej kaplicy. O godz. 16 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Nadzwyczajni szafarze Komunii św.

Coraz więcej jest wiernych, w tym także chorych, którzy pragną częściej przyjmować Boga w Komunii św. Niekiedy jednak brakuje kapłanów, aby spełnić ich życzenia, a innym razem uczestników we Mszy św. jest tak dużo, że sprawujący ją kapłan sam nie jest zdolny rozdać im Komunii św. Dlatego Kościół, zgodnie z postanowieniami Soboru Watykańskiego II, pozwolił w nadzwyczajnych wypadkach wiernym świeckim rozdawać Komunię św. w czasie Mszy św. i zanosić ją chorym do domów. Sprawy te normuje Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 910 § 1 i 2), według którego zwyczajnymi szafarzami Komunii św. są: biskup, prezbiter i diakon, zaś nadzwyczajnymi: akolici i wierni świeccy wyznaczeni do pełnienia tej funkcji zgodnie z kan. 230 § 3. Komentarz do tych przepisów dała Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego w instrukcji z dnia 3 IV 1980 r. Przedstawimy to w osobnym artykule w „Naszej Wspólnocie”. Tymczasem zamieszczamy krótką refleksję, jak dotąd, jednego z dwóch w naszej parafii świeckiego szafarza Komunii św., dr. Pawła Naleźniaka. (OSBB)

Refleksja świeckiego szafarza Komunii świętej

Niedługo minie dwa lata, jak zostałem pobłogosławiony przez J. Em. Kard. Stanisława Dziwisza do posługi świeckiego szafarza Komunii świętej w naszej parafii. Wraz ze mną dostąpiło tego zaszczytu ponad 30 kolegów z różnych małopolskich parafii. Przez to dalekowzroczne posunięcie Metropolity Chrystus przybliżył się bardziej do wielu rodzin, zwiększyła się też liczba osób zaangażowanych w misję Kościoła. Posługa ta na terenie parafii stała się źródłem pociechy i błogosławieństwa nie tylko dla wielu chorych, ale także dla najbliższych im osób, często także cierpiących i zmęczonych. Chrystus, wchodząc w te rodziny, umacnia ludzkie dusze i ciała. Dla samego szafarza ten szczególny udział w posłudze Kościołowi stał się źródłem wielu łask Bożych i zdyscyplinował do życia wewnętrznego.

Niedługo w naszej parafii pojawi się kolejny „świecki pomocnik w rozdawaniu Komunii świętej”. Pobłogosławiony przez Arcybiskupa będzie mógł uczestniczyć w jej rozdawaniu podczas Mszy świętych i zanosić ją do domów chorych. Zatem istnieje szansa, aby tą posługą objąć większą liczbę ludzi cierpiących, albo też dodatkowo sprawować ją w najważniejsze święta. Aby jednak tak się stało, konieczne jest zaangażowanie wiernych i pomoc w rozwoju tej formy pracy Kościoła. W naszych rodzinach nie brakuje chorych. Rodzina, przyjaciele i sąsiedzi, lekarze i wolontariusze z podziwu godnym poświęceniem niosą im różnoraką pomoc. Musimy jednak pamiętać, że nawet najbardziej czuła opieka tu na ziemi nie zastąpi tego, co może wnieść w ich życie Pan Bóg przez swe słowo i sakramenty.

Stąd pamiętajmy, że jeżeli mamy w swym gronie osoby chore, jeśli nawet dotąd nie były one zbyt religijne, to jesteśmy odpowiedzialni za ich wieczne zbawienie. Nie bójmy się zaproponować im spotkania z kapłanem, jeśli nawet nie zakończy się ono spowiedzią. Odważmy się na więcej i zaproponujmy Komunię świętą naszym chorym nie tylko raz w miesiącu, ale na przykład, co dwa tygodnie. Nie bójmy się przyjścia szafarza do naszego domu – nie trzeba mu za nic płacić. Dla niego sama możliwość przynoszenia Najświętszego Ciała Pańskiego do rodzin i dotykania go swoimi rękoma, to największy zaszczyt i nagroda, jakiej już tu dostępuje na ziemi.

Znana jest udręka chrześcijan, którzy kiedyś nie dopełnili obowiązku przyprowadzenia kapłana do łóżka chorego Ojca lub Matki. Aby takich sytuacji uniknąć potrzebne jest objęcie większej liczby chorych stałą posługą kapłanów i szafarzy. Nie bójmy się głębszego wejścia Chrystusa w nasze życie. On jest tym, który przyszedł „utrudzonych i obciążonych pocieszać”. Nawet wtedy, jeśli nasi chorzy nie odzyskają już zdrowia, to umrą ze spokojem na ustach, a my sami otrzymamy moc, aby przyjąć to trudne dla nas wydarzenie z wiarą i nadzieją. O łaskach otrzymanych od Boga przez tą posługę mogą zaświadczyć ci, którzy jej doświadczyli, a chyba żadna do tej pory rodzina w naszej parafii, nie żałuje, że tak się stało. Bardzo dziękuję wszystkim moim chorym za ich modlitwę zanoszoną w mojej intencji i naszej parafii. Waszym cierpieniem, dodanym do zasług bolesnej męki Chrystusa, upraszacie miłosierdzie Boże także dla naszej Ojczyzny, dla zatwardziały chętników i dla całego świata.

Paweł Naleźniak

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji. Można też skontaktować się z redakcją „Naszej Wspólnoty”.

Droga Krzyżowa: Koloseum i Polska

W Wielki Piątek 2007 roku w Koloseum Ojciec święty Benedykt XVI po raz pierwszy poprowadził Drogę Krzyżową odmienną od poprzednich, odprawianych w tym miejscu. Nowy, odmienny układ stacji powtórzył się w kolejnych latach, mogliśmy go przeżywać także w tym roku. W tej nowej wersji liczba stacji nie uległa zmianie, jest ich nadal czternaście. Zmiany, i to znaczące, nastąpiły w wyborze zdarzeń opisujących mękę Jezusa, a składających się na ciąg stacji Drogi Krzyżowej.

Emocjonalny stosunek do męki Chrystusa, jej przeżywanie, towarzyszy uczniom Mistrza od chwili Jego pojmania w Ogrodzie Getsemani i nieustannie trwa przez wszystkie pokolenia. Kształty formalne rozpamiętywaniu w Jerozolimie tej „bolesnej drogi”, nadali franciszkanie dopiero w XIV wieku. Przez kilka stuleci układ stacji był dowolny. Wybór stacji, znajdujący się w naszych książeczkach do nabożeństwa lub w różnych publikacjach książkowych lub czasopismach, ukształtował się w XVIII wieku. Tak więc, stoi dziś za nim ponad dwustuletnia tradycja. Mimo to, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem mówiącym o nadrzędności treści nad formą, zdarza się rozpamiętywanie męki Chrystusa skupione na innych momentach. Znam Drogę Krzyżową, w której stacja I, to – Ostatnia wieczerza, stacja II Jezus daje nam sakrament swojego Ciała i Krwi, a sąd u Piłata rozważa się dopiero w stacji VI.

Od trzech lat Benedykt XVI w Koloseum odprawia Drogę Krzyżową z następującym układem stacji: I. Konanie Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, II. Jezus zdradzony przez Judasza i opuszczony przez swoich, III. Jezus skazany przez Sanhedryn, IV. Piotr zapiera się Jezusa, V. Jezus osądzony przez Piłata, VI. Jezus biczowany i koronowany cierniem, VII. Jezus bierze krzyż na swe ramiona, VIII. Cyrenejczyk pomaga nieść Krzyż Jezusowi, IX. Jezus spotyka jerozolimskie niewiasty, X. Jezus przybity do krzyża, XI. Jezus obiecuje swoje Królestwo dobremu łotrowi, XII. Matka i uczeń pod Krzyżem Jezusa, XIII. Jezus umiera na Krzyżu i XIV. Jezus zdjęty z krzyża i złożony do grobu. Wszystkie te stacje są fragmentami męki.

Warto zastanowić się nad tymi stacjami, gdyż fakt ich odprawiania przez Głowę Kościoła Katolickiego wraz z całym światem, dzięki przekazowi telewizyjnemu, stanowi zachętę do naśladowania. Ta Droga Krzyżowa powinna być żywo przyjęta zwłaszcza przez wiernych w krajach Europy wschodniej, wychodzących z choroby komunizmu. Uważam, że używany dotąd zbiór stacji odnosi się do rzeczywistości cierpień fizycznych związanych z krzyżem i jakby opierał się na obserwacjach naocznych świadków, uzupełnionych tym, co później mówiono. Natomiast w Drodze Krzyżowej z Koloseum rozważamy tylko wydarzenia zapisane w Ewangeliach, przy czym skupiamy się nie tylko na męce fizycznej Chrystusa, ale i duchowej. Męka Jezusa rozpoczęła się nie u Piłata, lecz w Ogrodzie Oliwnym. U św. Mateusza jest odrębna część tekstu: „Jezus w Ogrójcu” i w niej rozdział: „Modlitwa i trwoga konania”. Ktoś nawet zauważył, że męka w Ogrójcu była podobna do tej, późniejszej, od Piłata po Golgotę. Ponadto, bolesnymi elementami Męki faktycznie była zarówno zdrada Judasza i zaparcie się Piotra, najważniejszego ucznia, jak i pełne upokorzenie ciągnięcie Jezusa „od Annasza do Kajfasza”.

Nowe stacje weszły na miejsce trzech „upadków Jezusa” oraz spotkań z Matką i z Weroniką. Dziennikarz Bader znalazł podstawy twierdzić, że nie było epizodu z Weroniką, a chusta z Manoppello nie ma z nią nic wspólnego, lecz jest autentyczną chustą dogrobną z odbiciem twarzy Zmartwychwstałego Pana. Czy widok Matki pomógł Skazańcowi, czy raczej Męka była najokrutniejsza, od początku do końca? Czy Jezus rzeczywiście upadał? Przesłanką może być przymuszenie Cyrenejczyka, choć może oprawcom się śpieszyło? Pominięcie stacji z upad-

kiem pomniejsza pospolity, a cenny motyw naszych upadków pod naszymi „krzyżami”. Przy tym znika też inny wątek: upadku Jezusa pod ciężarem naszych grzechów. Zrozumieliśmy jest upadek Jezusa-człowieka, niezrozumieliśmy byłby upadek Jezusa-Boga, a rozważania nie zawsze są dość jasne. Wszak zdarzyło się raz, że duch upadł i stąd mamy upadłe anioły, czyli Szatana i jego ekipę, ale to już jest zupełnie inna historia.

Szczególną wagę dla katolików, zwłaszcza w Europie wschodniej, powinny mieć trzy nowe stacje: II. Jezus zdradzony przez Judasza i opuszczony przez swoich; III. Jezus skazany przez Sanhedryn i IV. Piotr zapiera się Jezusa. Przeżyliśmy okres (zdaniem niektórych trwa on nadal), w którym masowo produkowano Judaszów, kazano im zdradzać przyjaciół, wyroki nie zapadały w sądach, lecz ferował je partyjny „Sanhedryn”, a przez wzgląd na „poprawność polityczną” niektórzy zapierali się Boga lub znajomości z prześladowanymi przez władze „wrogami ludu”. Dobrą, choć cząstkową ilustracją tego minio-nego czasu jest film o księdzu Jerzym Popiełusce, na który powinni pójść wszyscy, a szczególnie młodzież. Z punktu poznawczego jest to dla nich znakomity film o miłości Boga oraz ludzi, cierpieniu i zdradzie. Brak w nim tylko pewnego komentarza, choć może wielu na to wpadnie, że duchowość Judasza jest tak nieśmiertelna, jak sama zdrada. Jeśli się dobrze przyjrzeć, to wszystkie zjawiska i mechanizmy społeczne pokazane w filmie nadal są obecne, choć w innej skali. Nadal jest to samo zadanie: zabić księdza, zabić Boga, tylko, kto inny teraz daje srebrniki i tylko Judasze przestali mieć honor, odwagę i wyrzuty sumienia.

Znakomitym polem rozważań jest porównanie zdrad: Judasza i Piotra, ich osobistych dramatów i sposobów rozwiązania problemu; różnych w istocie i odmiennych w skutkach.

Czy, mimo tak wielkiej aktualności, ten nowy układ stacji Drogi Krzyżowej przyjmie się u nas, znajdzie zwolenników? Trudno zgadnąć. Może nie obudzić zainteresowania, bo nadal za dużo wśród nas Judaszów i ich familiantów, zbyt wielki jest podburzony, nienawistny tłum żądający śmierci cywilnej swoich dobroczyńców, a trzymający władzę „Sanhedryn”, choć nieco rozproszony, przez swoje *Gazety* skutecznie stale podburza tłum i wymusza polityczną poprawność.

Andrzej Stoch

Zgon Postulatora generalnego naszego Zakonu

Dnia 25 kwietnia, wczesnym rankiem, w Szpitalu Bonifratrów w Neapolu, odszedł do Domu Ojca Luca De Rosa OFM, postulator generalny Zakonu Braci Mniejszych. W dniu 25 marca 2009 r. obchodził on 50-lecie ślubów zakonnych w domu generalnym naszego Zakonu w Rzymie, w którym pracował. Następnego dnia nasiliła się choroba, którą od lat znosił cierpliwie, a która tym razem szybko doprowadziła go do śmierci.

O. Łukasz urodził się w Afragola k. Neapolu w 1936 r. Do Franciszkanów wstąpił w 1953. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1962 r. Studia odbył na Uniwersytecie Św. Anzelma w Rzymie. Był profesorem liturgii i jakiś czas proboszczem, a następnie sekretarzem i wikariuszem franciszkańskiej Prowincji w Neapolu. W 1989 r. został powołany na urząd wicepostulatora, a w 1996 r. na postulatora generalnego Zakonu. Pracował on wobec Stolicy Apostolskiej nad ponad 180 sprawami kandydatów na ołtarze, z których kilku doprowadził do beatyfikacji, w tym Jana XXIII, papieża, oraz kilku do kanonizacji, w tym naszych rodaków: Jana z Dukli i Szymona z Lipnicy. Pracował także nad naszym Sł. Bożym Bratem Alojzym Kosibą. W tej ostatniej sprawie miałem zaszczyt z nim współpracować jako wicepostulator.

W Polsce i był dwukrotnie: na beatyfikacji 108 polskich Męczenników II wojny światowej i na kanonizacji św. Jana z Dukli. Odwiedził także Kraków i Wieliczkę. Niech Pan obdarzy go chwałą nieba.

o. Salezy B. Brzuszek OFM

Biblioteka parafialna poleca

Ks. Mariusz Rosik, Świątynia Jerozolimska, Wyd. TUM, Wrocław 2007.

Nakładem wrocławskiego wydawnictwa TUM ukazała się kolejna książka z pasjonującej serii „Archeolog czyta Biblię”. Obecny tomik poświęcony jest w całości Świątyni Jerozolimskiej, jej burzliwej historii oraz znaczeniu w dziejach narodu wybranego.

Lud Boży Starego Testamentu, jak każda społeczność religijna, posiadał właściwe sobie miejsce kultu. W początkowym etapie dziejów Izraela był to Namiot Spotkania, przenośne sanktuarium, skrywające świętą Arkę Przymierza oraz złożone w niej tablice Prawa. Dopiero, kiedy pokolenia Jakuba utworzyły jedność państwową, król Dawid zaprzagnął wybudować Bogu Jahwe trwałą świątynię. Na miejsce sakralne wybrał Jerozolimę (pierwotna nazwa Jebus, do czasu izraelskiego podboju ok. 1000 r. przed Chr.), którą uczynił polityczną i religijną stolicą swego narodu. Mimo, iż poczynił wszelkie przygotowania do tego przedsięwzięcia, przywilej zbudowania świętego przybytku przypadł jego synowi, Salomonowi.

Świątynia Salomona należała do najwspanialszych ówczesnych budowli i zwana była „siódmym cudem świata”. Choć do dziś nie odkryto po niej żadnych pozostałości, pewne jest, że rozmachem i przepychem nie miała sobie równych. Na przestrzeni dziejów Świątynia przechodziła różne koleje losu, wielokrotnie była okradana i bezczeszczona. W 586 r. przed Chr. wojska babilońskie pod wodzą Nabuchodonozora zajęły i spaliły Jerozolimę a ograbioną ze złota Świątynię obrócili w gruzy. Odbudowa sanktuarium stała się możliwa dopiero w 520 r. przed Chr. po dekrete perskiego króla Cyrusa. Nowa Świątynia, choć bardzo okazała, nie dorównywała jednak wspaniałością Pierwszej Świątyni Izraela i jak wynika z interpretacji Biblii, nie było w niej również Arki Przymierza, która prawdopodobnie nie została odbudowana. Po dość spokojnym okresie panowania imperium perskiego nastąpiły znacznie trudniejsze czasy helleńskie. Sanktuarium Jerozolimskie zostało przemianowane na świątynię Zeusa, w której uprawiano prostytucję, składano ofiarę z nieczystych zwierząt, a Żydów zmuszano do spożywania mięsa nieczystych ofiar. Musieli też uczestniczyć w orgiastycznych obchodach święta boga Dionizosa (2 Mch 6,3-7). Dopiero zwycięskie powstanie pod dowództwem Machabeusza położyło kres bezceństwu i pozwoliło na ponowne poświęcenie Świątyni, która odzyskała dawną funkcję ostoji wiary w jedynego Boga. Fakt ten czczony jest przez Żydów do dziś, jako święto chanukka. Rok 63 przed Chr., to początek kolejnego wielowiekowego obcego panowania. Cesarstwo Rzymskie, początkowo przyjazne wobec Izraelitów, z czasem stało się ich wrogiem. Kiedy w 70 r. po Chr. wojska Tytusa wkroczyły do Jerozolimy, rozegrała się jedna z największych tragedii w historii narodu wybranego. Wódz nakazał wymordować personel świątynny, a samą Świątynię spalić. Odtąd Świątynia Jerozolimska, tak imponująco rozbudowywana przez Heroda niemal przez pół wieku, przestała praktycznie istnieć.

Kiedy zabrakło centralnej instytucji biblijnego judaizmu, w miejscowości Jabne zebrali się faryzeusze, którzy sami siebie określili rabinami, by szukać nowego kształtu religii, pozbawionej świątyni. Tak rozpoczął się judaizm rabiniczny, skostniały w Misnie i Talmudzie. Obecny kult religijny sprawowany w synagogach zasadniczo różni się od kultu świątynnego. Przede wszystkim w świątyni istniało dziedziczne kapłaństwo, w synagogach natomiast nie ma kapłanów, a sprawowana w nich liturgia jest liturgią świeckich, dla której wystarcza dziesięciu mężczyzn. Czytanie Pisma Świętego i jego objaśnienia uzupełniane są modlitwą i śpiewaniem psalmów.

Zachęcając do lektury, ks. Mariusz Rosik pisze: „Wyrażam głęboką nadzieję, że lektura tego opracowania pozwoli nie tylko zagłębić się w tajniki archeologii biblijnej, ale także posłuży głębszemu zrozumieniu tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Bo przecież niemal każda księga Biblii odsyła Czytelnika do tego najświętszego miejsca religii judaistycznej, z której do dziś pozostał jedynie zachodni mur zwany Ścianą Płaczu, wzniesiony podobno przez najbiedniejszą ludność tego miasta”.

Bożena Migda

Kardynał Dziwisz Honorowym Obywatelom Krakowa

Kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Wręczenie stosownego dyplomu odbyło się na uroczystym posiedzeniu Rady Miasta Krakowa w dniu 22 kwietnia 2009 roku. Wszyscy Radni w uchwale z 4 marca bieżącego roku jednogłośnie nadali Honorowe Obywatelstwo Krakowa Kardynałowi „za Jego duszpasterską troskę, którą otacza krakowian oraz za opiekę nad spuścizną Jana Pawła II”. Oczywiście mieści się w tym działanie Metropolity jako strażnika dziedzictwa narodowego, także przez utrwalanie pamięci o pontyfikacie i przesłaniu do narodu Papieża Polaka Jana Pawła II. Najlepszym tego przykładem jest budowa Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”. Nazwa ta nawiązuje do słów wypowiedzianych przez Papieża 22 października 1978 roku podczas inauguracji Jego Pontyfikatu na Palcu św. Piotra w Rzymie: *Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się!*

Jak prorocze i budujące były te słowa, dzisiaj nie trzeba przekonywać już nikogo. Wlały one w nasze serca nie tylko odwagę, ale i wiarę, że nieuniknione musi przyjść. Tym bardziej należy docenić kard. Stanisława Dziwisza, że z taką troską dba o pamięć o Ojcu Świętym, o Naszym Ojcu. Warto tu przypomnieć, że kard. Stanisław Dziwisz budowę Centrum Jana Pawła II w krakowskich Łagiewnikach rozpoczął 11 października 2008 roku, w ramach obchodów 30. rocznicy wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra. Centrum Jana Pawła II w Łagiewnikach „Nie lękajcie się” stanowić będą: Kościół Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Dom im. Jana Pawła II z muzeum, biblioteką, kaplicą i salą konferencyjną, Ośrodek rekolekcyjny i punkt szkolenia wolontariatu, Dom pielgrzyma oraz park medytacyjno-rekreacyjny z plenerową Drogą Krzyżową.

Przytoczę tu uzasadnienie Kardynała: *Wszyscy pragniemy zatrzymać Go takim, jakim był, z Jego nauczaniem, poezją i wrażliwością na piękno, a nade wszystko z Jego miłością do nas wszystkich i do każdego człowieka. Słowa Jana Pawła II: «Nie lękajcie się!», wygłoszone u progu Jego pontyfikatu, dają człowiekowi udręczonemu, zmagającemu się ze swoim losem i słabością siłę, by z nadzieją iść naprzód.*

Radni w uzasadnieniu podnieśli również działalność Kardynała na polu ekumenicznym wśród osób, które nie są katolikami. Obecnie Metropolita Krakowski kończy siedemdziesiąt lat. Z tej okazji życzymy Mu przez ręce Maryi zdrowia i wytrwałości w prowadzeniu Kościoła Krakowskiego w nadchodzących latach.

Bolesław Kosior

Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18.30.